Julita Makaro, Marcin Dębicki

(Uniwersytet Wrocławski)

LITWA I LITWINI W OCZACH POLAKÓW PROPOZYCJE OPERACJONALIZACJI PROBLEMU W KONTEKŚCIE BADAŃ NAD SĄSIEDZTWEM

Celem artykułu jest zaprezentowanie jednego z wielu sposobów badania miejsca, jakie Litwa i jej mieszkańcy zajmują w opinii Polaków. Za podstawę posłużą tu wyniki analizy pytań kwestionariuszowych będących empirycznym przełożeniem treści składających się na występujące zazwyczaj w tym kontekście pojęcia postawy oraz obrazu.

Impulsem do podjęcia wątku zasygnalizowanego w tytule było wrażenie pewnego niedostatku rozwiązań teoretycznych i metodologicznych, które dałoby się zastosować na poziomie badań empirycznych – nie tylko zresztą w odniesieniu do kontekstu litewskiego, ale również ogólniej, tzn. gdy chodzi o badanie sąsiedztw narodowych. Jednocześnie należy podkreślić, że przedstawiona tu propozycja nie tylko jest ledwie jedną z wielu możliwych, ale także nie rości sobie pretensji do całkowitego „nasycenia” kategorii postawy bądź obrazu. Nie trzeba też uzasadniać faktu, że tego typu rozwiązania operacjonalizacyjne z natury rzeczy są „dziećmi swego czasu”, co oznacza, iż najlepszy nawet pomysł może być nieaktualny w innych realiach. Wypada również zauważyć, że spośród trzech pytań składających się na definicję operacyjną pojęcia – co zamierza się obserwować, w jaki sposób będzie się to czynić oraz jakie interpretacje zamierza się nadać różnym możliwym obserwacjom¹ – ostatnie z nich potraktowano tu w sposób marginalny. Taki zamysł wypływa bezpośrednio z celu artykułu, który zasadniczo nie obejmuje kwestii interpretacyjnych – ma on bowiem charakter wyłącznie teoretyczno-metodologiczny, co oznacza, że w ogóle nie podjęto tu przedstawienia wyników badań.

W zaprezentowanych poniżej rozważaniach odwołano się do doświadczeń płynących z zabiegu operacjonalizacji rzeczonych terminów, dokonanej na uży-

¹ E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa 2004, s. 148.

tek badań, które autorzy artykułu przeprowadzili wiosną i latem 2010 r. (wywiady swobodne i kwestionariuszowe). Wprawdzie projekt ten zrealizowano wśród mieszkańców Wrocławia, jednak niemal wszystkie pytania mogłyby być adresowane także do respondentów z innych części Polski.

O naturze sąsiedztw

Jednym z kluczowych pojęć artykułu jest sąsiedztwo. Rozważając tę kategorię na płaszczyźnie społecznej, można zauważyć, że sąsiedztwa są zjawiskiem występującym na wszystkich poziomach analizy: mikro, mezo oraz makro. Interesujące nas tu sąsiedztwa narodowe są przykładem zjawisk przebiegających na poziomie makro. Konstytuują je różne wymiary: polityczny, gospodarczy, społeczny, przy czym uwaga socjologa w sposób naturalny koncentruje się na wzajemnych relacjach i postrzeganiu się obu zbiorów społecznych. Co zatem można powiedzieć o sąsiedztwach?

1. Sąsiedztwa pełnią funkcję porządkującą. Wyodrębniając, przykładowo, Polskę i Polaków spośród szerszego kontekstu, środowiska, dokonuje się tego zawsze przez pryzmat sąsiadów i ich ojczyzn; granice tego, co nasze, jesteśmy w stanie wyodrębnić zawsze i tylko wtedy, kiedy możemy wskazać to, co należy do sąsiada. „O ile sąsiedztwa są wyobrażane, wytwarzane i podtrzymywane z myślą o przeciwstawieniu ich określonemu tłu (w społecznej, materialnej, środowiskowej postaci), wymagają one także i wytwarzają konteksty, na tle których stają się zrozumiałe”².

2. Sąsiedztwa są zjawiskiem temporalnym³. Proces wyznaczania granic własnego *milieu* jest w zasadzie permanentny, składają się nań zjawiska polityczne (np. administracyjne wyznaczanie granic), ale też kulturowe (migracja, asymilacja, akulturacja).

3. Sąsiedzi nie muszą być widoczni. Sąsiadów mamy zawsze, ale nie muszą to być konkretne postaci. Może to być zreifikowany „inny”, odpowiadający na-

² A. Appadurai, *Nowoczesność bez granic. Kulturowe wymiary globalizacji*, Kraków 2005, s. 273.

³ Poniższe omówienie zaczerpnięto z artykułu: J. Makaro, *Od przygranicznego do ponadgranicznego sąsiedztwa. Na przykładzie Gubina i Guben*, [w:] *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. 1, red. Z. Kurcz, Wałbrzych 2008, s. 127–130, który powstał w oparciu o m.in. następujące pozycje: R. Grathoff, *Polskie sąsiedztwa*, „Kultura i Społeczeństwo” 1991, nr 4; S. Vaitkus, *Kim jest mój sąsiad?*, „Kultura i Społeczeństwo” 1991, nr 4; Ż. Leszkowicz-Baczyńska, *Koszty sąsiedztwa – percepcja korzyści i zagrożeń mieszkańców miasta jako następstwo bliskiego położenia granicy polsko-niemieckiej*, [w:] *Transgraniczność w perspektywie socjologicznej – kontynuacje i wyzwania*, t. 2, red. J. Leszkowicz-Baczyński, Zielona Góra 2001; A. Kłóskowska, *Sąsiedztwo: między widocznością a niewidocznością*, „Kultura i Społeczeństwo” 1991, nr 4.

szym wyobrażeniom o jego cechach czy dyspozycjach do potencjalnych zachowań w określonych okolicznościach.

4. Sąsiedztwa nie są indyferentne. Nawet jeśli nie znamy osobiście sąsiadów, nie pojawiają się oni w naszej codziennej praktyce, to sytuacji sąsiedztwa towarzyszy emocjonalny ładunek, na przykład sympatii, obcości, zagrożenia.

5. Sąsiedztwa narodowe (etniczne) mogą być interpretowane jako sąsiedztwa kultur. Kultura jest tym czynnikiem, który sprzyja wyznaczaniu i utrzymywaniu granic. Możliwe jest przenikanie kultury sąsiada, ale często w przypadku konfliktu jest ona odrzucana.

6. Sąsiedztwo jest szczególnym przykładem funkcjonowania struktury swojskości i obcości. Sąsiad jest obcy/inny nie bezwzględnie, ale w porównaniu z nami, stanowi on lustro naszego świata.

Przedstawione twierdzenia teoretyczne stanowiły inspirację dla postępowania badawczego, o czym będzie jeszcze mowa w dalszej części artykułu. W tym miejscu natomiast, niezależnie od bogactwa treści w nich pomieszczonego, należy zaznaczyć, że na gruncie polskich nauk społecznych kategoria sąsiedztwa nie należy do tych, które posiadają dostatecznie opracowane zaplecze teoretyczne, co zapewne tłumaczy jej niezbyt intensywną obecność w projektach badawczych.

Co więcej, nie brak tu także rozbieżności co do pewnych elementów definicyjnych. Jak się wydaje, jednym z nich jest kwestia bliskości – nie do końca jednoznaczna, i to przynajmniej z dwóch powodów. Przede wszystkim, jak pisze Marek Ziółkowski: „Jednym z podstawowych elementów stosunków między sąsiadami rozumianymi jako sąsiednie grupy etniczne są wiedza o kulturowej tradycji społeczności sąsiadów i postawy w stosunku do niej. Sąsiad to ktoś znajdujący się w przestrzennej bliskości, ale jednocześnie ktoś z kim ma się pewien kontakt, o kim posiada się pewne informacje, z kim wchodzi się w rozmaite interakcje”⁴.

Takie rozumienie analizowanej kategorii wyklucza z jej obrębu relację cechującą się, przynajmniej z jednej strony, obojętnością i niewiedzą równocześnie. Co więcej, taka definicja nie uwzględnia potocznego, szeroko rozpowszechnionego rozumienia pojęcia sąsiedztwa, w którym zazwyczaj nie podejmuje się kwestii owej wiedzy czy kontaktów; wręcz przeciwnie – mamy wszakże do czynienia z wyrażeniem „chłodne sąsiedztwo”, stosowanym zresztą przede wszystkim w kontekście relacji międzynarodowych. Już w tym miejscu wypada zatem zadeklarować, że zgadzając się z koniecznością definiowania pojęć wykorzystywanych w poznaniu naukowym, stoimy równocześnie na stanowisku ograniczonego modyfikowania ich potocznego sensu.

Oprócz bliskości – by tak rzec – kompetencyjno-emocjonalnej, zastanowienia wymaga także jej wymiar geograficzny. Odnosząc się do przywołanego wyżej ujęcia sąsiedztwa według M. Ziółkowskiego, Kazimierz Kowalewicz dodaje

⁴ M. Ziółkowski, *Wspólnota przestrzeni i odmiennosc tradycji – sąsiedzkie kultury etniczne*, „Kultura i Społeczeństwo” 1991, nr 4, s. 59.

bowiem, że kategorii tej nie ograniczamy „jedynie do «styku» czy jedynie [do] kontaktu wzdłuż granic lądowych. W pewnym uproszczeniu możemy przyjąć, że w tym rozumieniu naszym sąsiadem jest ten do kogo docieramy nie będąc zmuszonym wędrować, podróżować przez inne terytoria, nie okazując paszportu, nie wykupując zezwoleń itp.”⁵.

Stąd też w ramy owej kategorii przywołany autor włącza nie tylko siedem państw, z którymi Rzeczpospolita Polska posiada granicę lądową, ale także Danię, Łotwę, Estonię, Finlandię i Szwecję. W tym akurat przypadku definicję tę wspiera poniekąd praktyka na poziomie języka potocznego (por. „graniczyć przez morze”), jednak trudno nie dostrzec, że również powyższe zastrzeżenie wykracza poza powszechne rozumienie pojęcia sąsiad.

Wydaje się, że w powyższe rozważania – przywołane tu z konieczności w mocno skróconej formie – wpisane jest pytanie o elementy, którym należy dać prymat w dyskusji nad zakresem pojęcia sąsiedztwo. Czy powinny nimi być kwestie społeczne, którym w naukach przyjmujących taką właśnie perspektywę nie bez przyczyny poświęca się sporo uwagi, czy może należy skoncentrować się na obiektywnych okolicznościach natury administracyjnej bądź geograficznej, wspartych – jak to ma miejsce w niniejszym przypadku – potocznym rozumieniem danego terminu? Uznając wagę obu typów racji, na użytek niniejszego artykułu opowiedziano się za gradacyjnym charakterem pojęcia sąsiedztwo, które w zależności od odpowiadającego mu poziomu wiedzy i emocji może przybierać charakter mniej lub bardziej „znanego” i wzbudzającego mniejsze bądź większe napięcie emocjonalne. W konsekwencji, przyjęto tu takie rozumienie pojęcia sąsiedztwo, które obejmuje siedem – i tylko siedem – przypadków relacji państw graniczących z Polską. Wprawdzie decyzja ta oznacza w istocie opowiedzenie się tu za racjami o charakterze administracyjnym, geograficznym i potocznym, to jednak należy podkreślić także fakt, że współcześnie – przynajmniej w kontekście europejskim – trudno jest podać przykład sąsiedztwa administracyjnego, któremu towarzyszy całkowita ignorancja na płaszczyźnie społeczno-kulturowej.

Obraz, postawa, postrzeganie. Konceptualizacyjne i operacjonalizacyjne dylematy w badaniu sąsiedztwa

Zgodnie z praktyką badawczą, w ramach postrzegania narodu wyodrębnia się zazwyczaj trzy elementy, którym podporządkowane są bardziej szczegółowe pytania. Autorzy badań nad obrazem Polski w Europie mówią tu, po pierwsze, o wizerunku samego państwa, który wyznaczany jest przez „spontaniczne sko-

⁵ K. K o w a l e w i c z, *Ukraina – jeden z naszych sąsiadów*, „Acta Universitatis Lodziensis” 1999, Folia sociologica 28, s. 42–43.

jarzenia i opinie na temat konkretnych aspektów sytuacji w [danym] kraju”; po drugie – o obrazie narodu jako pewnej całości, pytając o „poziom sympatii, poziom dystansu oraz odrębność/podobieństwo innego narodu”; trzecim elementem jest zaś wizerunek jednostki, przez co można rozumieć m.in. „konkretne cechy przypisywane przeciętnemu przedstawicielowi danego narodu”⁶.

Badacze podejmujący interesującą nas tu problematykę – bez względu na to, czy poruszają się w paradygmacie ilościowym czy jakościowym – odwołują się także do pojęcia postawa. Jak pisze Stanisław Mika, pojecie to oznacza względnie trwałą strukturę (lub dyspozycję do pojawienia się takiej struktury) procesów poznawczych, emocjonalnych i tendencji do zachowań, w której wyraża się określony stosunek wobec danego przedmiotu⁷. Owe komponenty wyodrębnione na poziomie teoretycznym nie są już tak oczywiste na poziomie empirycznym, bowiem „w świadomości ludzkiej wspólnota »adresowego odniesienia« wiąże nader silnie poszczególne komponenty postawy. Nasze postawy wobec »przedmiotów znaczących« są w gruncie rzeczy (jeśli wszystkie trzy komponenty są w nich zarysowane) tak ściśle powiązanymi zbitkami dyspozycji afektywnych, dyspozycji behawioralnych i przekonań o naturze przedmiotu postawy, iż wyodrębnienie ich na drodze analitycznej wymaga często niemałego trudu. [...] Większość ludzi »ma po prostu postawę« wobec danego przedmiotu, to jest określony system predyspozycji do różnorodnego nań reagowania i to często zarówno poznawczego, jak emocjonalno-oceniającego, jak też i behawioralnego, przy czym różne te elementy doświadczane są łącznie w sensie wspólnoty ich przedmiotowego odniesienia”⁸.

Złożoność relacji między obrazem a postawą dostrzegalna jest również w tym, że pytając o elementy wiedzy, a także o poziom sympatii, odwołujemy się do komponentów obu interesujących nas pojęć jednocześnie. W przytoczonej definicji obrazu mowa jest między innymi o „spontanicznych skojarzeniach”, „odrębności/podobieństwach”, „poziomie sympatii”, „konkretnych cechach”, które z jednej strony stosunkowo łatwo poddają się pomiarowi, z drugiej zaś – z racji swej tematycznej różnorodności – nie zawsze dają się jednoznacznie przypisać do jednej z dwóch dyspozycji wobec sąsiada: wiedzy bądź emocji. Ponadto, nie wyczerpują one katalogu zagadnień będących tu przedmiotem zainteresowania, gdyż nie uwzględniają wymiaru behawioralnego. Bardziej przydatne dla projektowanego pomiaru okazują się natomiast, nieco sztucznie przez nas wyabstrahowane z całej definicji, trzy poziomy (państwo, naród, jednostka), do których obraz się odnosi.

⁶ M. Warchał, *Polska i Unia Europejska – wiedza, stereotypy, sympatie i antypatie*, [w:] *Obraz Polski i Polaków w Europie*, red. L. Kolarska-Bobińska, Warszawa 2003, s. 67.

⁷ S. Mika, *Psychologia społeczna*, Warszawa 1981, s. 116.

⁸ S. Nowak, *Pojęcie postawy w teoriach i stosowanych badaniach społecznych*, [w:] *Teorie postaw: praca zbiorowa*, red. S. Nowak, Warszawa 1973, s. 25.

Skoro przybliżone zostały dwa kluczowe pola semantyczne prowadzonych tu rozważań, wysilek należy teraz nakierować na takie ustalenie relacji między obrazem a postawą, które znajdzie zastosowanie na poziomie empirycznym. Najkrócej rzecz ujmując, można mówić o postawie wobec wszystkich trzech wymiarów obrazu. Uwzględnivszy trzy komponenty postawy, można stworzyć dziewięć domen, które winny być eksplorowane w postępowaniu badawczym. Precyzując, empirycznej weryfikacji poddane zostaną: 1. Wiedza o państwie, 2. Emocje wobec państwa, 3. Działania wobec państwa, 4. Wiedza o narodzie, 5. Emocje wobec narodu, 6. Działania wobec narodu, 7. Wiedza o jednostce (przeciętnym przedstawicielu narodu), 8. Emocje wobec jednostki (przeciętnego przedstawiciela narodu), 9. Działania wobec jednostki (przeciętnego przedstawiciela narodu).

Problematyczność kategorii postawa i obrazu ujawniła się już na etapie zmagania z pytaniem, co i jak mierzyć, by móc zdiagnozować wyobrażenia Polaków na temat interesującego nas sąsiedztwa RP oraz Litwy. Jako że badając sąsiedztwa narodowe w perspektywie społecznej, zwraca się szczególną uwagę na relacje i wzajemne postrzeganie sąsiadów, nieuporządkowany początkowo zbiór różnych propozycji zaczął się przekształcać w systematyczne pytania badawcze: jaka jest wiedza badanych na temat Litwy i Litwinów?; jakie emocje i oceny wyrażają badani na temat Litwy i Litwinów?; jakie działania podejmują/podejmowali badani względem Litwy i Litwinów itd. W tych pytaniach zawierają się wszystkie wyodrębnione teoretyczno-empirycznie obszary, jednak pola 6–8 do pewnego stopnia wymykają się w omawianym badaniu empirycznemu poznaniu. Jak się bowiem wydaje, w odniesieniu do sąsiedztwa polsko-litewskiego sfera działań wobec narodu jest trudno przekładalna na realne zachowania, gdyż wchodziłyby tu w grę np. kroki podjęte przez Polaków w obliczu kataklizmu lub innych naprawdę doniosłych zdarzeń dotyczących ogółu lub większości Litwinów. Jeśli zaś chodzi o wiedzę i emocje skierowane w stronę jednostki, problem polega na niemożności precyzyjnego oddzielenia od siebie tych dwóch komponentów, co oznacza, że elementy składające się na te pola winny być ujmowane łącznie. To zaś łączy się z niedookreśleniem kategorii „przeciętny Litwin” – konstrukt, który nie ma swej obiektywnej reprezentacji w istniejącej rzeczywistości.

Przechodząc od konceptualizacji pojęcia do jego operacjonalizacji, należy skoncentrować się na wypełnieniu treściami mierzalnymi głównej zmiennej omawianego projektu badawczego, czyli postrzegania sąsiedztwa narodowego. Przy pomiarze sąsiedztwa, będącego cechą wielowymiarową, istotne jest zbudowanie indeksu cech, których wartości będą składały się na ostateczny obraz badanego zjawiska. Zatem poszukiwania będą dotyczyły wskaźników dla każdego spośród wymiarów częściowych, które dadzą obraz polskiej perspektywy funkcjonowania sąsiedztwa polsko-litewskiego. Zmierzając do tego celu, warto przyrzeć się

trzem komponentom, w obrębie których kumulują się wszelkie treści wyrażane na temat danego obiektu.

Komponent poznawczy. Jak stwierdzono, badanie sąsiedztwa w ujęciu socjologicznym sprowadza się zazwyczaj do analizy szeroko pojętych relacji między danymi społeczeństwami; częścią tych stosunków jest zaś wiedza, będąca jednym z komponentów pojęcia postawa. W taki właśnie sposób podszedł do problemu np. K. Kowalewicz, który w kontekście Ukrainy pytał respondentów o kwestie związane z tamtejszymi elitami politycznymi, walutą, językiem, zabytkami kultury, turystyką czy miejscowościami historycznymi⁹. Pytania te dotyczą kwestii funkcjonowania państwa oraz wytworów kultury narodu. Trudniej natomiast jest sformułować pytania o wiedzę na temat przeciętnego sąsiada, jako że, na przykład, odpowiedź na pytanie, jaki jest przeciętny Litwin, nie będzie identyfikować wiedzy, a raczej wyobrażenia i stereotypy.

Komponent emocjonalno-oceniający. Aby poznać aktualny kształt sąsiedztwa polsko-litewskiego, należy spróbować opisać, jak badani postrzegają państwo sąsiada, społeczeństwo (naród) oraz przeciętnych mieszkańców. Za istotne uznane zostały tu takie zmienne jak: ogólna charakterystyka Litwy i Litwinów, a także dostrzegane podobieństwa i różnice między Polakami i Litwinami oraz Polską i Litwą. Zastosowano tu zarówno pytania otwarte, jak i zamknięte w postaci dyferencjału semantycznego. W odniesieniu do tych pierwszych ciekawe wydaje się to, w jakich obszarach badani zechcieli opisywać sąsiadów – charakterologicznym, fizycznym, intelektualnym, historycznym, gospodarczym, cywilizacyjnym etc., i na jakim poziomie – indywidualnym czy zbiorowym. Funkcją pytań zamkniętych była natomiast redukcja potencjalnych problemów związanych z udzielaniem odpowiedzi na pytania otwarte. W zależności od odpowiedzi respondentów, można będzie mówić o ksenosceptycyzmie bądź ksenoentuzjazmie badanych. Wskaźnikami postaw wobec przeciętnego sąsiada, czyli „uogólnionego Litwina”, będą odpowiedzi na poszczególne pytania pomieszczone na skali Bogardusa.

Ważne dla relacji sąsiedzkich są również emocje, jakimi darzą się jednostki. Dlatego pytano respondentów o lubienie sąsiada, ale również o przekonanie, czy sąsiad lubi nas. Informacje o pozytywnej bądź negatywnej kolektywnej jaźni odzwierciedlonej są wszakże istotnym elementem ogólnego nastawienia wobec sąsiada.

Wreszcie trzecia bateria pytań w ramach tego komponentu dotyczyła postrzegania Litwy: oceny jej pozycji w UE, NATO oraz poziomu rozwoju cywilizacyjnego. To kwestie ważne w kontekście najnowszej, zaledwie dwudziestoletniej historii polsko-litewskiego sąsiedztwa.

Komponent behawioralny. Poczynione wcześniej założenie o gradacyjnym ujęciu sąsiedztwa pozwala stawiać hipotezę o „słabym sąsiedztwie”, która zdaje się

⁹ K. Kowalewicz, *op. cit.*, s. 43–46.

być intencją słuszną wobec trudności wskazania obszarów, w których sąsiedztwo to byłoby realizowane behawioralnie. Aby zbadać zachowania bądź dyspozycje do zachowań, postanowiono zastosować skalę Bogardusa, która służy do badania dystansu społecznego i pozwala poznać skłonności badanych do określonych zachowań względem litewskich sąsiadów (poziom jednostek). W tym punkcie zadano również pytania o zachowania turystyczne badanych i miejsce Litwy w obszarze tego typu aktywności (poziom państwa). Nie skonstruowano natomiast pytań dotyczących podejmowania działań wobec całego narodu (choć potencjalnie są one możliwe).

Sąsiedztwo polsko-litewskie: teoretyczne ujęcie problemu

Zastanawiając się nad tym, jak Litwę i Litwinów postrzega się nad Wisłą, założyć można, że mamy tu do czynienia z nałożeniem się na siebie wątków przynależnych do rozmaitych – by tak rzec – bloków tematycznych i skojarzeniowych, posiadających w oczach Polaków różnego typu zabarwienie emocjonalne. Nie wnikając w sposób, w jaki kwestie te widzą respondenci, można zaproponować następujące ich uporządkowanie:

1. Wątek geopolityczny, wyrażający się specyficznym położeniem Litwy jako części bałtyckiego „korytarza” w ramach NATO, Unii Europejskiej oraz układu z Schengen. Członkostwo w tych układach jest niewątpliwym atutem Litwy, jednak – patrząc z polskiej perspektywy – odchylenie owego „korytarza” w kierunku północno-wschodnim, a więc w stronę europejskich peryferii, a także „wciśnięcie” Litwy między Białoruś i obwód kaliningradzki w warstwie skojarzeniowej traktować należy raczej jako okoliczność niekorzystną.

2. Wątek dawnych polskich Kresów, który na fali nostalgii wywoływać może nad Wisłą pozytywne skojarzenia. Owa zakonserwowana w czasie, pielęgnowana tam polskość, wyrażająca się m.in. wyobrażonymi bądź realnymi wytworami kultury materialnej i niematerialnej, może jednak budzić także inne refleksje, gdy spojrzeć na to dziedzictwo z perspektywy współczesności i jej „wymogów”, np. mentalnych czy tych związanych z architekturą.

3. Z punktem poprzednim łączy się kolejny – wątek mniejszości polskiej na Wileńszczyźnie, która od powstania niepodległej Litwy nie jest w stanie używać praw należnych mniejszości narodowej żyjącej w europejskim, a zarazem unijnym, państwie¹⁰. Co więcej, kwestia ta, wraz z tym, jak swego czasu dość wyraziście podjęto ją w polskiej prasie¹¹, może mieć w przyszłości dodatkowe

¹⁰ Por. Z. Kurcz, *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie. Studium socjologiczne*, Wrocław 2005.

¹¹ Według rozmówców „Gazety Wyborczej” z rządu i MSZ, „Litwa jest krajem, z którym mamy dziś najgorsze stosunki w Europie”; J. Pawlicki, *Dziecielina nie pała*, „Gazeta Wybor-

konsekwencje, jeśli chodzi o szeroko rozumiany wizerunek Litwy i Litwinów w RP – nawet w wypadku ostatecznego rozwiązania kwestii wileńskich Polaków w zgodzie ze współczesnymi standardami. Należy tu jednocześnie pamiętać o tym, że ewentualne współczucie kierowane przez Macierz w stronę mniejszości polskiej na Litwie nie przekłada się na stosunek, z jakim jej przedstawiciele spotykają się w Polsce, a który najkrócej określić można jako pogarda wobec „Ruskich”.

4. Elementem jednoznacznie pozytywnym mogłoby być dziedzictwo wspólnej przeszłości. Tu jednak problem polega na tym, że w obu krajach jest ono odmiennie postrzegane i waloryzowane. Jak się bowiem wydaje, to, że stosunek Litwinów do Rzeczypospolitej Obojga Narodów wciąż jest dosyć wstrzemięźliwy, nie może pozostać bez emocjonalnego rezonansu wśród Polaków. To w tym kontekście należy rozpatrywać fakt, że także współcześnie Polska nie stanowi dla Litwy istotnego punktu odniesienia – i to niezależnie od tego, czy chodzi tu wyłącznie o przeszłość, czy może także o nieumiejętność przedstawienia przez RP swemu północno-wschodniemu sąsiadowi interesującej oferty.

5. Kwestią, która budzi przede wszystkim (o ile nie wyłącznie) negatywne skojarzenia, jest dostrzegalne w litewskim krajobrazie społeczno-kulturowym dziedzictwo rosyjskie i radzieckie, np. obecność języka rosyjskiego w przestrzeni publicznej, rysy „człowieka sowieckiego” oraz fakt bycia niegdyś częścią ZSRR. Przypuszczalnie niewielkie znaczenie ma tu okoliczność, iż także nad Wisłą dostrzec można ślady owego *homo sovieticus*, jak również to, że w swej masie Litwini nie godzili się na podległość swego kraju Związkowi Radzieckiemu. Wydaje się, że łączące się z owymi pierwiastkami odium bycia częścią kulturowego Wschodu wciąż ma pewną siłę rażenia.

Zasygnalizowane wyżej wybrane okoliczności nie ułatwiają postawienia hipotezy dotyczącej charakteru sąsiedztwa polsko-litewskiego, przy czym nie chodzi tu tylko o przewagę elementów wywołujących emocje negatywne nad tymi, które odwrotnie oddziałują na odbiorcę, ale także o samą ambivalencję skojarzeń. Jednocześnie, tego typu niejednoznaczność przypuszczalnie nie jest specyfiką ani analizowanego tu sąsiedztwa, ani też – ogólniej – sąsiedztw RP. Tezie tej tylko pozornie mógłby przeczyć społeczny wizerunek relacji polsko-węgierskich („Polak, Węgier – dwa bratanki...”). Po pierwsze bowiem, w myśl przyjętej w artykule definicji, nie można w tym przypadku mówić o sąsiedztwie, po drugie zaś – zasadne wydaje się pytanie, do jakiego stopnia relacje te cechują się rzeczywistą wiedzą i zainteresowaniem, a do jakiego kształtowane są one przez mit, a więc fenomen skądinąd istotny dla dwustronnych relacji między narodami, jednocześnie jednak ujmujący je – jak w przypadku polsko-węgierskim – w sposób wyidealizowany.

cza”, 16–17 X 2010. Można się zastanawiać, czy rzeczywiście chodziło tu o Europę, a nie o Unię Europejską, jednak nie zmienia to faktu, że oficjalne stosunki polsko-litewskie są w impasie, to zaś, na zasadzie kuli śniegowej, przełożyć się może na relacje społeczne.

Omówienie treści narzędzia badawczego

Istotą niniejszej części jest prezentacja sposobu, w jaki dokonano przełożenia teoretycznych aspektów obrazu i postawy – a więc owych dziewięciu pól powstałych po skrzyżowaniu ze sobą komponentów obu pojęć – na pytania, które zadawano respondentom. Zgodnie z tym, co powiedziano wcześniej, pytania te potraktowane zostaną łącznie, tj. bez przypisywania ich do poszczególnych wymiarów obu rzeczonych pojęć, choć z zachowaniem ich wewnętrznego zróżnicowania tematycznego, które poniżej dosyć arbitralnie ujęto w ramy dziesięciu punktów. Należy również odnotować, że poniższe omówienie jest wypadkową pytań zadanych respondentom na obu etapach zrealizowanych przez autorów badań: wywiadów swobodnych i wywiadów kwestionariuszowych.

1. W ramach pierwszego bloku tematycznego – geograficzno-administracyjnego, proszono respondentów o wymienienie wszystkich sąsiadów Polski, przy czym jeśli w grupie tej nie znalazła się Litwa, zachęcano do ponownego namysłu („może jeszcze jakieś państwo?”). Chodziło tu bowiem nie tylko o określenie, jak wiele osób pamięta o tym kraju, ale także o to, czy pominięcie Litwy wynikało z niedopatrzania, czy też – jeśli nie pojawiła się ona również za drugim razem – był to sygnał na temat mało wyraźnej pozycji, jaką państwo to zajmowało w świadomości osoby badanej. Następnie proszono respondentów o wskazanie Litwy na konturowej mapie Polski oraz jej najbliższego sąsiedztwa, i również w tym miejscu możliwe było „drugie podejście”. Kontynuację tego wątku stanowiło pytanie o stolicę Litwy, przy czym interesowano się tu także odpowiedziami niewłaściwymi, które – jak można przypuszczać – pokazują szerszy kontekst geograficzny bądź kulturowy, na jakim badani umieszczają północno-wschodniego sąsiada RP. Rozwinięciem tego punktu była zaś prośba o wymienienie innych litewskich miast. Jak się wydaje, do niniejszego bloku wypada przypisać także pytanie o oficjalnie obowiązującą na Litwie walutę.

2. W dalszej części wywiadu, posługując się techniką dyferencjału semantycznego, pytano, jaka, według respondenta, jest Litwa, co było częścią bloku poświęconego charakterystyce tego państwa. Interesowano się tu następującymi przymiotnikami i ich przeciwieństwami: biedna, cywilizowana, mała, demokratyczna, rolnicza, zachodnia, brzydka oraz tradycyjna.

3. Istotną wiązkę tematyczną stanowiły punkty dotyczące charakterystyki obu narodów. Przede wszystkim pytano więc, czy respondent dostrzega między nimi jakieś różnice, w przypadku odpowiedzi twierdzącej prosząc o jej rozwinięcie. Tego typu informacje próbowano wydobyć także w dalszej części wywiadu, posługując się dyferencjałem semantycznym. Proszono tu respondentów, aby ocenili, które z poniższych kwestii łączą Polaków i Litwinów, które zaś ich dzielą: język, kultura, historia, postaci, politycy, sąsiedztwo, członkostwo w Unii Europejskiej, obawy przed Rosją, doświadczenia niepodległościowe, poziom ży-

cia, interesy czy poziom wzajemnego zainteresowania. Dopelnienie tego punktu stanowiła natomiast prośba, aby badani ogólnie scharakteryzowali Litwinów (pytanie otwarte).

Jak się wydaje, ważnym źródłem informacji dotyczącym specyfiki obu narodów może być również pytanie, czy, zdaniem respondenta, Polacy lubią Litwinów i *vice versa*, oczywiście wraz z prośbą o uzasadnienie swych opinii. Poza celem jawnym – zorientowania się w stanie wiedzy badanych na temat relacji polsko-litewskich – w pytaniu tym realizowano również pewien cel ukryty. Miało ono – jak to już sygnalizowano w części teoretycznej – stanowić okazję dla nieskrępowanego konwenansami wyrażenia sądów Litwie i jej mieszkańcom nieprzychylnych, a które z jakichś powodów były dotychczas przez respondenta skrywane. Założono bowiem, że tego typu postawy – o ile oczywiście miałyby one mieć wśród badanych swą reprezentację – mogą być wyrażone, gdy pytanie nie odzwierciedla nastrojów respondenta, lecz – ogółu społeczeństwa.

4. Jeśli chodzi o poznanie stosunku badanej osoby względem Litwina jako jednostki, zdecydowano się wykorzystać skalę dystansu społecznego (skala Bogardusa). Pytano więc respondenta, czy zgodziłby się, aby Litwin: odwiedził Polskę jako turysta; zamieszkał w tym państwie na stałe; otrzymał obywatelstwo RP; pracował razem z respondentem; był jego najbliższym sąsiadem; należał do rady miejskiej w mieście zamieszkania respondenta; kierował firmą, w której on pracuje; wszedł do grona jego najbliższych przyjaciół oraz stał się członkiem najbliższej rodziny osoby badanej (poprzez małżeństwo z jej dzieckiem).

W innym miejscu wywiadu raz jeszcze posłużono się techniką dyferencjału semantycznego, pytając o atrybutu przeciętnego Litwina. Lista ta zawierała następujące cechy (i ich przeciwieństwa): pracowity, nietolerancyjny, nowoczesny, niewykształcony, efektywny, nieuczciwy, życzliwy, schludny, niereligijny, nieodpowiedzialny, zdyscyplinowany oraz antypolski.

5. W badaniach interesowano się także skojarzeniami na poziomie potocznym, stąd zdecydowano się zapytać o artykuły kulinarne, jakie Polacy mogą wiązać ze swym północno-wschodnim sąsiadem. W ramach potencjalnych odpowiedzi spodziewano się takich wiktuałów, jak: kwas chlebowy, babka ziemniaczana, chłodnik litewski, bliny, chleb litewski, kartacze, kiszka ziemniaczana, sękacz oraz napój alkoholowy „999”. Wątek ten można zatem ujmować jako wyjście naprzeciw jednostek zainteresowanych wytworami litewskiej rzeczywistości dnia codziennego.

W ramach warstwy skojarzeniowej postanowiono pomieścić również kwestię litewskich atrakcji turystycznych. Zakres odpowiedzi obejmował tu: Wilno (rozumiane ogólnie), cmentarz na Rossie, Górę Trzech Krzyży, Ostrą Bramę, Kowno, Niemen, Mierzeję Kurońską, Połagę, Górę Krzyży, (ogólnie) pojezierze oraz Druškienniki.

6. Powyższy wątek eksploatowano zresztą w oparciu o kilka pytań badających wyobrażenie na temat Litwy jako miejsca atrakcyjnego turystycznie.

Swoistym wstępem do tego punktu była prośba skierowana do respondenta, aby wymienił państwa, w których kiedykolwiek był (doprecyzowanie tego punktu stanowiło pytanie wprost odnoszące się do Litwy, o ile państwo to nie zostało wymienione). Osoby, które przyznały, że w kraju tym nie były, indagowano o przyczyny takiego stanu rzeczy – koszty, dystans od Wrocławia, klimat, brak wiedzy na temat tamtejszych atrakcji turystycznych, nieznajomość osób chętnych wyruszyć w tamtą stronę oraz przeświadczenie, że nie jest to popularny kierunek. (Jednocześnie zwracano uwagę, czy osoby, które wskazywały tu na pierwszy bądź drugi powód, nie zadeklarowały wcześniej odwiedzin państw uchodzących za atrakcyjne, a przy tym dosyć drogie i/lub leżących daleko od stolicy Dolnego Śląska – co oznaczałoby jakąś formę kamuflażu dla swej ignorancji czy nawet niechęci względem Litwy). Jeśli chodzi o respondentów, którzy mają już za sobą wizytę na Litwie, interesowano się ich liczbą oraz charakterem. W tej ostatniej kwestii brano pod uwagę następujące cele: wycieczka turystyczna, wyjazd służbowy, odwiedziny rodziny, odwiedziny znajomych oraz tranzyt.

Jak się wydaje, w oparciu o odpowiedzi na zaprezentowaną wyżej baterię pytań nawiązujących do komponentu behawioralnego, można próbować rekonstruować portret Litwy jako „realnego” bytu – konkretnego miejsca, względem którego trzeba się wykazać konkretnymi działaniami własnymi: wizytą lub powstrzymaniem się od niej. Niezależnie od podjętej w tym względzie decyzji, dzięki zgłębieniu tych właśnie kwestii otrzymujemy ważny wskaźnik miejsca Litwy w świadomości Polaków.

7. Następną wiązką pytań koncentrowała się na kwestiach geopolitycznych. Przede wszystkim zapytano tu, czy Litwa jest członkiem Unii Europejskiej, następnie zaś – poinformowawszy o tym fakcie osoby, które tego nie wiedziały – indagowano badanych, czy dobrze się stało, że kraj ten należy do Wspólnoty. Analogiczne pytania sformułowano tu również w odniesieniu do członkostwa Litwy w NATO.

8. W kolejnym bloku tematycznym przyjrano się historycznemu wymiarowi relacji polsko-litewskich. Przede wszystkim w ramach pytania otwartego próbowano dociec, czy badane osoby mają jakieś skojarzenia dotyczące wspólnej przeszłości lub teraźniejszości. Jako że w tego typu badaniach ważną rolę tradycyjnie odgrywają kwestie historyczne, właśnie o nie spytano w dalszej kolejności, spodziewając się wskazań na: zagrożenie krzyżackie, Unię w Krewie, Bitwę pod Grunwaldem, Unię Lubelską, wspólne państwo (Rzeczpospolita Obojga Narodów), spory terytorialne w okresie międzywojennym, zagrożenie rosyjskie (radzieckie) czy istnienie mniejszości polskiej na Litwie. Z punktem tym łączą się także skojarzenia dotyczące postaci, wśród których najważniejsze to: Władysław Jagiełło, książę Witold, Longinus Podbipięta (postać z *Ogniem i mieczem*), osobistości z rodu Radziwiłłów, Adam Mickiewicz, Tadeusz Konwicki, Józef Piłsudski, Stanisław Moniuszko, Jerzy Giedroyc czy Czesław Miłosz.

Mając na względzie dwustronne relacje, zdecydowano się także zadać pytania dotyczące języka, w jakim może porozumieć się Polak z Litwinem. Pomijając

odpowiedzi wskazujące na mowę Szekspira – narzędzie komunikacji niezwiązane ze wspólnymi dziejami – interesowano się tu stopniem świadomości odrębności języka polskiego i litewskiego. Inaczej mówiąc, czy przedstawiciele obu narodów w sytuacji kontaktu mogliby, zdaniem osób badanych, porozumieć się ze sobą na zasadzie „każdy mówi po swojemu i jakoś się dogadujemy” (czyli przez analogię do podobieństwa języka polskiego i, na przykład, czeskiego), czy może komunikacja ta miałaby przebiegać po polsku, co byłoby sygnałem, że Litwini, w odczuciu respondenta, powinni znać ten język. Uwzględniono tu także wskazania na język rosyjski, który jednak może stanowić rozwiązanie tylko w odniesieniu do starszych pokoleń.

9. Również kwestia współczesnych relacji polsko-litewskich podjęta została w trakcie przeprowadzonych rozmów. Przede wszystkim spytano respondentów, czy dostrzegają w tym względzie jakieś problemy, w przypadku odpowiedzi twierdzącej prosząc o jej rozwinięcie. Spodziewano się tu następujących wskazań: sprawa polskiej inwestycji w Możejkach, (ogólnie) sytuacja mniejszości polskiej na Litwie, (konkretnie) oryginalna pisownia polskich nazwisk czy nazw miejscowości, resentymenty historyczne (w tym np. pocztówki porównujące Piłsudskiego do Hitlera) oraz obawy o przyszłość. (Pierwszej z tych kwestii – inwestycji w Możejkach, poświęcono zresztą odrębne pytanie, w którym badano najogólniejszą w tym względzie wiedzę respondentów).

Abstrahując od kontekstu dwustronnego, postanowiono również spytać, czy respondent słyszał w ostatnim czasie o jakichkolwiek wydarzeniach społecznych bądź politycznych na Litwie (w przypadku odpowiedzi twierdzącej – proszono o specyfikację). Jako że wątek ten miał na celu zorientowanie się w stopniu znajomości elementów bieżącej rzeczywistości panującej u północno-wschodniego sąsiada RP, myśl tę kontynuowano, pytając, czy, generalnie rzecz biorąc, Polacy dużo wiedzą o Litwie. Co więcej, w przypadku udzielenia odpowiedzi przeczącej, próbowano również dociekać, jak to się dzieje, że raczej niewiele wiemy o tym państwie i jego mieszkańcach. Jak się wydaje, przyczyn takiego stanu rzeczy szukać można m.in. w fakcie, że kraj ten zbyt rzadko pojawia się w mediach i szkole; w tym, że Litwa nie jest interesująca; w poprawnym charakterze stosunków dwustronnych¹², a także w niewielkim znaczeniu politycznym tego państwa.

10. Jedynym punktem problemowym ograniczonym do mieszkańców Wrocławia, gdzie zrealizowano referowane tu badania, było pytanie o to, czy ów nadodrzański gród wyróżnia się w kontekście Litwy w jakikolwiek sposób spośród innych polskich miast. W przypadku uzyskania tu odpowiedzi twierdzącej, proszono o jej rozwinięcie. Istotą tego pytania było uzyskanie ogólnego rozeznania, jeśli chodzi o skojarzenia respondentów z mitem dawnych Kresów wschodnich, których mieszkańcy zostali po II wojnie światowej przesiedleni na ziemie zachodnie i północne.

¹² Badania zrealizowano w okresie maj–lipiec 2010 r., kiedy kwestia nie najlepszych oficjalnych stosunków polsko-litewskich nie była jeszcze szerzej obecna w mediach.

Podsumowanie

Raz jeszcze wypada podkreślić, że teoretyczne i metodologiczne rozwiązania przyjęte na użytek niniejszego artykułu w żadnej mierze nie aspirują do miana rozstrzygających i ostatecznych. Tego typu refleksji zdaje się zresztą sprzyjać już sam fakt, że odwołując się w badaniach do często przecież wykorzystywanych w socjologii pojęć obraz i postawa, natrafiono na niejaki trudności, jeśli chodzi o wyznaczenie ostrej granicy dzielącej zakresy obu terminów. Znacząca jest tu niemożność precyzyjnego przypisania poszczególnych pytań kwestionariuszowych do jednego i tylko jednego wymiaru danego pojęcia, bowiem realnie nasze postawy wobec sąsiedniego państwa czy narodu są kompilacją treści intelektualnych i afektywnych, które powodują określone zachowania – w związku z czym opisując zawartość narzędzia badawczego, tego typu wysiłków klasyfikacyjnych w ogóle nie podejmowano. Zasygnalizowane powyżej teoretyczno-metodologiczne trudności w badaniu postrzegania sąsiedztw narodowych oraz proponowane ich rozwiązania uznać należy za argument przemawiający za koniecznością eksploracją tej tematyki. Tylko konfrontacja teorii i empirii pozwoli z jednej strony udoskonalić warsztat socjologa, z drugiej – poznać obszary słabo do tej pory opisane.